

Wspomnienia • In memoriam

Pożegnanie Profesora Jana Steffena (1936–2009)

Profesorze!

Byłeś wobec nas, swoich najbliższych współpracowników, niezwykle wymagający. Nigdy jednak nie myślałam, że postawisz przede mną to najtrudniejsze zadanie w moim życiu, zaszczytne zadanie pożegnania Ciebie dzisiaj w imieniu własnym i Twoich pracowników z Zakładu Immunologii.

Profesorze!

Poznałam Ciebie 29 lat temu, będąc jeszcze studentką i praktykantką w Zakładzie Immunologii. Potem,

prawie jeszcze o tym nie myślał, opublikowałeś artykuł na temat roli predyspozycji genetycznych w rozwoju nowotworów. W Polsce, byłeś pomysłodawcą i prekursorem badań nad dziedzicznymi uwarunkowaniami chorób nowotworowych. Dobra współpraca lekarzy i naukowców leżała Ci głęboko na sercu. W trudnych czasach redukcji środków na naukę potrafiłeś skutecznie przekonywać, jak ważny dla postępu medycyny jest rozwój w naukach podstawowych.

Byłeś niewyczerpanym źródłem pomysłów badawczych, które zaszczebiałeś wielu naukowcom i lekarzom. Wielu Tobie zawdzięcza swój rozwój naukowy.

Wyróżniałeś się silną osobowością, byłeś postacią



Prof. Jan Steffen z zespołem (2002 r.)

przez całe moje życie zawodowe, byłeś moim Szefem. Miałam więc okazję widzieć Ciebie w wielu sytuacjach zawodowych.

Byłeś człowiekiem wielkiej wiedzy, o niezwykłych cechach umysłu, klarownego do ostatnich chwil; rzadkim typem naukowca, który potrafił łączyć odległe zjawiska biologiczne i analizować je w kontekście aspektów medycznych. Na przykład już 26 lat temu, kiedy nikt

bardzo wyrazistą, nikt nie miał do Ciebie stosunku objętego. Dla wszystkich byłeś autorytetem.

Byłeś niesłychanie skupiony na pracy. Niejednokrotnie nawet tak mocno zapracowany, że kiedy ktoś miał do Ciebie sprawę, nie byłeś zadowolony, zawsze jednak starałeś się znaleźć czas na rozmowę.

Czasem jednak lubiłeś się od pracy oderwać. Wielokrotnie rozmawialiśmy na temat spraw niezwiązanych z nauką, interesowałeś się polityką, gospodarką. Niewiele osób znało Cię jako turystę, wielbiciela polskich gór i jezior, zapalonego kajakarza.

Profesorze!

Zawsze bliskie były Ci sprawy zdrowia publicznego. Potrafiłeś wytrwale i skutecznie walczyć o wdrożenie Narodowego Programu Walki z chorobami nowotworowymi, którego byłeś współinicjatorem i współtwórcą, i o opiekę nad rodzinami wysokiego ryzyka zachorowania na nowotwory.

Będę Ciebie także pamiętać, Profesorze, z posiedzeń Rady Naukowej Centrum Onkologii, której przewodniczyłeś przez 17 lat. Potrafiłeś świetnie prowadzić dyskusję, podsumowywać wypowiedzi, wyciągać esencję i odróżniać kwestie ważne od pobocznych.

Dobro Instytutu jako jednostki służącej nauce i pacjentom było dla Ciebie absolutnym priorytetem. W promowanych naukowcach widziałeś zawsze dobre strony, dbając przy tym o zachowanie wysokich standardów.

Byłeś człowiekiem pełnym uporu, bardzo skrytym, niełatwym dla podwładnych, jednak potrafiłeś słuchać problemów ludzkich, wyróżniając się wówczas dyskrecją i gotowością pomocy. Byłeś bardzo wrażliwy na problemy zdrowotne innych ludzi, pomagałeś wszystkim, którzy zwracali się o pomoc. O swoje zdrowie nie dbałeś... Sam w potrzebie, także miałeś wokół siebie wiele osób pomagających i gotowych nieść pomoc, przed którą tak się broniłeś, nie chcąc sprawiać kłopotu swoją osobą.

Wiele osób dowiedziawszy się o Twoim odejściu powiedziało, że jest to koniec pewnej epoki. To prawda.

Będzie nam Ciebie brakować, Profesorze.

Postaramy się jednak, aby wszystkie dobre standardy, które starałeś się wprowadzać – przetrwały.

Cześć Twojej pamięci!

Dr n. med. Magdalena Chechlińska
Zakład Immunologii
Centrum Onkologii – Instytut
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie